REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 3—7
Gdynia, Mściwoja 9, tel 22-60
TELEFONY:
Centrala 335-61 do 65
Red nacz 335-60
Sekretariat 335-59
Red nocny 335-66
Red gosp 335-58
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3—7
Tel.: Centrala 335-61 do 65
Dyrektor delegatury 335-57
Ogłoszenia 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje: Spółdz. Wyd Oświatowa „CZYTELNIK"

ROK VI. Nr 317 PIĄTEK, 17 LISTOPADA 1950 R. CENA 15 GROSZY

Twórcze idee sprawiedliwości, prawdy i pokoju rozszerzają się i zwyciężają na całym świecie

Otwarcie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 16 bm., kilka minut po godz. 19 rozpoczął w Warszawie doniosłe, oczekiwane przez całą ludzkość obrady II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Już na długo przed rozpoczęciem obrad ogromna sala Domu Słowa Polskiego, udekorowana symbolem pokoju — szybującym gołębiem oraz sztandarami wszystkich państw — wypełniła się delegacjami.

Na obrady przybyli przedstawiciele najwyższych władz państwowych Rzeczypospolitej Polskiej: członkowie Rady Państwa z marszałkiem Sejmu Władysławem Kowalskim na czele oraz członkowie Rządu z wicepremierami Hilarym Mincem i Hilarym Chełchowskim na czele.

Przybyli również przedstawiciele wielu placówek dyplomatycznych z dziekanem korpusu dyplomatycznego ambasadorem ZSRR Lebiediewem na czele.

Gdy miejsca w prezydium zajmują członkowie Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju z przewodniczącym Komitetu prof. **Joliot-Curie** na czele, zgromadzeni delegaci i goście witają ich stojąc długotrwałą, serdeczną owacją, po czym wielka orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga gra poloneza As-Dur Chopina.

Przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju prof. Joliot-Curie ogłasza II Światowy Kongres Obrońców Pokoju za otwarty.

Na sali rozlega się burza oklasków. Wszyscy wstają z miejsc.

Gdy milkną owacje, prof. Joliot-Curie wita Kongres w imieniu Komitetu. Sala słucha z napięciem słów mówcy.

Następnie zabiera głos, witany serdecznymi oklaskami, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej **Jerzy Albrecht.**

Gdy mówca wita w imieniu ludu Warszawy II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, podkreślając następnie jego doniosłe znaczenie dla, umęczonej ofiarami minionej wojny ludzkości, przed którą staje widmo nowej pożogi wojennej, zrywa się nowa burza oklasków.

Następnie wita Kongres przedstawiciel Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju **Crowther.**

Wola pokoju jednoczy narody

Przemówienie prof. Fryderyka Joliot-Curie

WARSZAWA (PAP). Uważam Drugi Światowy Kongres Obrońców Pokoju za otwarty!

Panie, Panowie, drodzy Przyjaciele!

Chciałbym przede wszystkim przynieść Wam pozdrowienia od Komitetu I Kongresu Obrońców Pokoju i w jego imieniu Was przywitać.

W imieniu milionów

Na tej wspaniałej sali, tak szybko przygotowanej, wspominając ze wzruszeniem wszystkie doznane już przez nas dowody przyjaźni — wyrażam z pewnością myśl wszystkich delegatów, dziękując serdecznie Rządowi Polskiemu, miastu Warszawie i Polskiemu Komitetowi Obrońców Pokoju.

Jestem przekonany, drodzy Delegaci i Goście, że przemawiam w imieniu milionów mężczyzn i kobiet miłujących pokój, w imieniu niezmierzonych mas obrońców pokoju, wyrażając Wam naszą wdzięczność za Waszą tak żarliwą i serdeczną zgodę na podjęcie wysiłków niezbędnych dla pokonania trudu podróży, które musieliście z różnych stron odbyć. Dowodzi to, że wszyscy tutaj posiadamy głębokie poczucie odpowiedzialności i że nic nam nie może przeszkodzić w jej manifestowaniu.

Chcę jednak od razu podkreślić, że wysiłki te stały się niepomiernie lżejsze dzięki niezwykłej sprawności naszych przyjaciół czechosłowackich i polskich. Jeżeli przewiezienie przeszło tysiąca delegatów i gości mogło się odbyć bez przeszkód i kłopotów, jeśli liczne trudności znajdowały natychmiastowe rozwiązanie, jeśli naszym przyjaciołom Polakom udał się zadziwiający wyczyn urządzenia Kongresu w przeciągu 2 dni — **stało się to dlatego, że wszyscy obywatele tego kraju z Rządem na czele są głęboko przywiązani do wielkiej sprawy pokoju, której bronimy.**

Rząd brytyjski nie reprezentuje narodu

Pragnę w imieniu nas wszystkich, w imieniu wszystkich obrońców pokoju wyrazić im naszą podziw i naszą gorącą wdzięczność. Chciałbym jednak pozdrowić specjalnie naszych przyjaciół brytyjskich, a zwłaszcza członków brytyjskiego komitetu przygotowawczego. Pragnę im powiedzieć, jak bardzo cenimy ich oddanie dla sprawy i upór, z jakim usiłowali przezwyciężyć trudności stawiane na ich drodze przez rząd, który niewątpliwie już z góry postanowił sfałszować oblicze Kongresu lub uniemożliwić jego odbycie się. Wyobrażamy sobie oburzenie i ból naszych brytyjskich przyjaciół, gdy okazało się, że rząd ich kraju, odsłaniając brutalnie swoje intencje, faktycznie zakazał urządzenia w Wielskiej Brytanii II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Drodzy Przyjaciele brytyjscy, jesteśmy Wam głęboko wdzięczni; bądźcie przekonani, że trud Wasz nie był daremny. Wasze i nasze oburzenie dzielą z nami wszyscy uczciwi ludzie na świecie, którzy uważają pokój za najwyższe dobro.

Wspaniały sukces wiecu protestacyjnego, zorganizowanego przez was w Sheffield, dowodzi, że lud angielski nie solidaryzuje się z posunięciami Waszego rządu.

Zarządzenia te wzbudziły zdumienie i oburzenie na całym świecie i wywołały skutek sprzeczny z zamiarami tych, którzy je sprowokowali, jak i tych, którzy je wykonali.

Chcąc zdławić głos pokoju, pobudzili oni energię bojowników o pokój i otworzyli oczy ludziom, którzy wczoraj jeszcze wahali się, a dziś przyłączają się do rzeszy obrońców pokoju.

Przykład siły

Żałujemy oczywiście szczerze, że zabroniono nam mówić swobodnie o pokoju w mieście angielskim, ale chociaż miejsce, w którym odbywa się Kongres, posiada pewne znaczenie, wiemy, że sprawą zasadniczą jest treść obrad i ich postanowienia.

Nic nie może powstrzymać pochodu twórczych idei prawdy, sprawiedliwości i pokoju, które przenikają przez wszelkie granice i rozpowszechniają się na całym świecie.

Tak więc Kongres, który odbywa się obecnie w Warszawie to ten sam Kongres, który miał odbyć się w Sheffield.

Jedynie rząd angielski sprawił, że miasto Sheffield nie dostąpiło zaszczytu goszczenia wielkiego Kongresu.

Pozwolenie na odbycie obrad Kongresu w stolicy Polski jest zasługą Rządu Polskiego i przynosi mu zaszczyt.

Nie ulega wątpliwości, że dokonane z olśniewającym sukcesem przeniesienie naszego Kongresu do Warszawy stanowi samo przez się akt o wielkiej doniosłości międzynarodowej.

Jest to bowiem konkretny przykład siły, jaką reprezentujemy. Siły, która jednoczy i wyzwala dążenia ludów miłujących pokój.

Kongres nasz wzbudza w tej chwili wielkie zainteresowanie na całym świecie. **Prace nasze powinny sprawić, by siła, jaką reprezentujemy, była jeszcze potężniejsza, abyśmy uczynili z niej najwyższą instancję, zdolną do narzucania woli ludów zawsze — w każdym wypadku, gdy zawiodą te instancje, których obowiązkiem jest utrzymywanie pokoju na świecie.**

Takie winniśmy postawić sobie zadanie, otwierając ten Kongres.

Lud Warszawy wita Kongres

Przemówienie J. Albrechta

Panie Przewodniczący!

Delegaci potężnego światowego frontu bojowników o pokój!

W imieniu ludu Warszawy, stolicy Polski, witam serdecznie II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Witam Was, wysłanników narodów świata, którzy przybyliście do naszego miasta wiedzeni wielką świętą ideą walki o pokój.

Jesteście wysłannikami sprawiedliwej sprawy. Przynosicie na ten Kongres to, co najpiękniejszego i najszlachetniejszego nosi w sobie ludzkość — pragnienie i umiłowanie pokoju.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju zbiera się w chwili, gdy najcenniejsze wartości życia ludzkiego zagrożone są przez podżegaczy wojennych, gdy przed oczami ludzkości umęczonej i skrwawionej 30 milionami ofiar ostatniej wojny, staje widmo nowej pożogi wojennej — gdy zagrożony jest pokój na świecie.

W obliczu nowych zbrodniczych planów wojennych i szalejącej wojennej propagandy, w obliczu szantażu bombą atomową i jawnych faktów wskrzeszania sił agresji w Niemczech zachodnich **w chwili gdy leje się krew na koreańskiej ziemi, a na głowy koreańskich kobiet i dzieci spadają bomby — przez cały świat rozbrzmiewa potężny głos setek milionów ludzi, którzy nie chcą wojny.**

Jest to głos uczciwych ludzi w całym świecie, których bez różnicy na ich narodowość, rasę, wyznanie i przekonania polityczne jednoczy wielka wspólna całej ludzkości sprawa pokoju, wspólna wola walki o trwały pokój między narodami.

Rząd angielski z woli podżegaczy wojennych, udającym się na Kongres delegatom i organizatorom Kongresu uniemożliwił wjazd do Anglii.

Ale nic nie jest w stanie stłumić głosu setek milionów ludzi i złamać ich woli walki o pokój na świecie. Głos II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju rozbrzmiewać będzie tym potężniej z murów naszego miasta — Warszawy.

Warszawa, wszyscy mieszkańcy naszej stolicy witają gorąco i serdecznie II Światowy Kongres, wita Was, bojowników sprawy pokoju.

Gdy temu męczeńskiemu miastu i umęczonej ziemi polskiej podała broń bratnia Armia Radziecka, gdy wyzwoliła naszą skrwawioną stolicę — Warszawa była miastem gruzów, dymiących popielisk, miastem tysięcy mogił.

Dziś, gdy patrzycie na Warszawę jest ona, choć straszliwie okaleczała, znowu żywym i z każdym dniem do nowego życia dźwigającym się miastem.

Ale obraz Warszawy — wielkiego cmentarzyska, jakie zostawili nam zbrodniarze wojenni, na zawsze pozostanie w naszej pamięci. **Ten obraz jest dla nas, dla całego narodu polskiego stałym przypomnieniem okrutnych zbrodni, które niesie ze sobą wojna. On budzi naszą nienawiść i potępienie dla zbrodniarzy i podżegaczy wojennych, on umacnia naszą wolę pokojowego budownictwa.**

Dziś rosną coraz wyżej mury Warszawy, jako symbol zwycięstwa nad siłami zbrodni i wojny.

Gorąco pragniemy wspaniałego rozkwitu naszej stolicy i szczęśliwego rozwoju naszej ojczyzny.

Postawiliśmy przed sobą śmiałe plany i ambitne zadania.

Chcemy je wykonać i na pewno wykonamy. Dlatego tak gorąco pragniemy pokoju, dlatego niezłomnie walczyć będziemy o jego zwycięstwo.

Dla naszego narodu żywym wcieleniem idei pokoju i niezachwianej wiary w jego zwycięstwo nad siłami zbrodniczego zniszczenia i wojny jest nasza stolica — Warszawa.

Niech obradom Kongresu towarzyszy potężny głos Warszawy i całej Polski, który woła: **poskromimy podżegaczy wojennych i podpalaczy świata. Pokój zwycięży wojnę.**

Niech żyje II Światowy Kongres Obrońców Pokoju!

Dokument obłudy i hańby

Tajny okólnik premiera Attlee przeciwko II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju

PRAGA (PAP). Jak donosi Agencja Telepress — praskie biuro tej agencji otrzymało pouczający dokument, demaskujący kulisy machinacji rządu angielskiego w stosunku do II Światowego Kongresu Pokoju.

Dokumentem tym jest okólnik, rozesłany przez premiera brytyjskiego Attlee w połowie sierpnia do przedstawicieli rządu angielskiego w szeregu krajów. Okólnik ten zawiera szczegółowe instrukcje dotyczące środków, jakie przedstawiciele rządu angielskiego mają podjąć, by nie dopuścić do odbycia Kongresu.

Okólnik właściwie naświetla strach rządu angielskiego przed ruchem obrońców pokoju. Równocześnie świadczy on o tym, że **nie znające precedensu działania rządu angielskiego przeciwko Kongresowi zostały ukartowane na długo przed zwołaniem Kongresu oraz że działania te były przeprowadzane zgodnie ze szczegółowym planem przewidującym wykorzystanie wszelkich możliwych środków w celu zerwania Kongresu.**

Podajemy niżej pełny tekst okólnika noszącego tytuł: „O II Światowym Kongresie Zwolenników Pokoju":

1 Otrzymaliśmy niedawno z Pragi zawiadomienie, że organizacja zwolenników pokoju zamierza odbyć II Światowy Kongres Zwolenników Pokoju w Londynie w dniach od 13 do 19 listopada oraz że na Kongresie tym obecnych będzie od 2 do 3 tysięcy osób. Brytyjski Komitet Zwolenników Pokoju zwrócił się do premiera z pismem domagając się od niego gwarancji, że nie będzie się czyniło żadnych przeszkód w przygotowaniu tego Kongresu.

2 Pierwotnie komunistyczni obrońcy pokoju zamierzali zorganizować swój drugi Kongres Światowy w Genui. Gdy jednak w czerwcu br. do hr. Sforza zwrócili się z prośbą o wydanie wiz wjazdowych około tysiąca delegatów, hr. Sforza poinformował przedstawicieli Włoskiego Komitetu Obrońców Pokoju, że uważa za swój obowiązek odmówić wydania wiz delegatom na Kongres, ponieważ dobrze mu wiadomo, że Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju nadał tendencyjną interpretację agresji w Korei.

Wobec tego obrońcy pokoju powzięli tymczasową decyzję odbycia swego II Kongresu w Warszawie we wrześniu, a uprzednio — zwołania narady członków Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Pradze dla omówienia programu Kongresu. Na tej naradzie praskiej postanowiono znów zmienić program i zorganizować Kongres w Londynie w dniach 13 — 19 listopada.

3 Jestem więcej niż przekonany, że motywy, które skłoniły obrońców pokoju do tego, by starać się zorganizować Kongres w Londynie, były następujące:

a) wzbudzić pewne obawy wśród społeczeństwa w Stanach Zjednoczonych i wywołać wątpliwości w rządzie angielskim, czy podpisanie paktu atlantyckiego miało pierwszorzędne znaczenie,

b) zwołując Kongres w stolicy mocarstwa zachodnio - europejskiego chcieli oni ukryć dominującą rolę komunistów w kampanii obrony pokoju, i w całości sprawić wrażenie, że cieszy się ona poparciem szerokich mas na zachodzie,

c) uzyskać możność nazywania każdej rezolucji lub każdej listy „zbrodniarzy wojennych" zaaprobowanej przez ten Kongres „rezolucją londyńską", „londyńską czarną listą" itd.,

d) zorganizować kampanię w obronie pokoju w Anglii, gdzie dotychczas nie wywierała ona wpływu na masy.

Termin zorganizowania Kongresu wybrano w ten sposób, by zbiegał się on ze sesją Ogólną Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, ażeby udzielić dodatkowego poparcia wszelkiej propozycji, jaka może być wysunięta przez delegację radziecką w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie zakazu broni atomowej i rezygnacji ze stosowania tej broni. Gdyby Kongres uchwalił rezolucję, żądającą pokoju i rozbrojenia, aprobującą rezolucję radziecką i wzmacniającą ją setką milionów podpisów łącznie z podpisami z szeregu krajów zachodnich — dałby delegacji radzieckiej Organizacji Narodów Zjednoczonych możność

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Wojewódzki i Miejski Komitet Obrońców Pokoju w Gdańsku

w związku

z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju w WARSZAWIE

zwołują w niedzielę dnia 19 listopada br. o godzinie 13.30 na placu przed Hotelem „Orbis" — naprzeciw dworca głównego w Gdańsku (w razie deszczu w hali P. K. S., ul. Wałowa — za D. O. K. P.)

WIELKIE ZGROMADZENIE ludności miasta Gdańska

celem

zadokumentowania solidarności

z obradami

II ŚWIATOWEGO KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU

Miejski Komitet Obrony Pokoju w Gdyni zwołuje Wielkie Zgromadzenie w obronie pokoju na niedzielę dnia 19 listopada o godz. 14.00 na Placu Grunwaldzkim (w razie niepogody w hali przy ul. Waszyngtona)

Komitet Obrony Pokoju w Sopocie zwołuje Wielkie Zgromadzenie na stadionie sportowym przy ulicy Wybickiego (w razie niepogody w auli gimnazjum Chrobrego)

MIESZKAŃCY TRÓJMIASTA! STAWCIE SIĘ LICZNIE!

Zamanifestujcie swą wolę walki o pokój, swą solidarność z obradami II Światowego Kongresu Pokoju w naszej ukochanej stolicy — Warszawie!

Pokój zwycięży wojnę!

Warszawa, stolica Polski miasto pokoju, miasto walki o postęp

Warszawa jest miastem młodych ludzi. I choćby metryki wielu z nich mówiły co innego, nie wierzymy metrykom. W tym dziwnym mieście, ogniskującym w sobie dumną treść dziejów narodowej walki o postęp i dzisiejszą treść narodowej walki o pokój — nie ma ludzi starych. Jedni przeżywają w nim swoją drugą młodość — i ci są wybrańcami największego szczęścia człowieczego, szczęścia budowy swego nowego, wygodniejszego od dawnych domu. Drudzy witają w Warszawie swą młodość pierwszą, piękną młodość chłopca i dziewczyny, wyrastających w dojrzałość, w potężnym nurcie razem z nimi dojrzewającego do socjalizmu, najdumniejszego miasta naszej ojczyzny.

Warszawa jest miastem młodych ludzi i starych, bojowych tradycji wyzwoleńczej walki narodu.

Nasze tradycje nie przetrwały w starych murach, które przeżyły pokolenia, ale nie mogły przeżyć faszystowskiej bomby. Nasze widome, wykuwane ręką rzemieślnika i tworzone myślą artysty — tradycje, zamknięte w dziełach architektury i rzeźby — runęły w ogniu wojny. Nie myślała o nich polska burżuazja, gdy w dniach narodowej zdrady rzucała w odmęt gorejącego pożaru, obok życia ludzkiego, także i świadectwa naszej przeszłości.

Dlatego nasze bojowe, piękne, postępowe tradycje zachowały się tylko w nas samych, my — polski, warszawski lud — staliśmy się nosicielami tradycji narodowej.

Szczęśliwe miasto, w którym nie martwy kamień, ale żywy człowiek staje się skarbnicą narodowej wielkości. Tym szczęśliwsze, że kamień pozostaje kamieniem, zaklęta w nim tradycja jest tylko pomnikiem. A pomniki nie mają zwyczaju rosnąć. One stoją. Człowiek rośnie.

Rośnie razem z nim bojowa tradycja narodu, którą ucieleśnia. Rośnie, rozszerza się, bogaci i łączy z nowym nurtem życia narodowego.

Żywy człowiek — nosiciel historii, wrócił do miasta zburzonego, które według wrogów przestało istnieć, pozostało jedynie pojęciem geograficznym, orientacyjnym punktem na mapie najazdu imperialistycznego.

Żywy człowiek, wsparty dłonią przyjaciela, który przychodząc z dalekiej ziemi radzieckiej wracał wolność skazanym na śmierć narodom, młodość starcom, śmiech dzieciom, łzy szczęścia matkom, żywy polski człowiek — schylił się nad śmiertelnie ugodzonym zabytkiem, nad ruinami domów, pomników, kościołów. Schylił się, jak lekarz nad konającym.

Konający wrócił do życia. Człowiek warszawski, człowiek w każdym zakątku Polski — tchnęli ducha w martwy, zastygły milczeniem pogorzeliska kamień. Człowiek przelał żyjącą w nim tradycję narodową w odbudowane pałace, pomniki, zabytki historyczne. Artysta, architekt, murarz — odrodzili historię, skazaną na śmierć przez faszyzm. Odrodzili do lepszego, piękniejszego życia, odrodzili wspanialszą, piękniejszą niż była, nic w niej nie fałszując.

Świadectwa historii

Dzieje ludzkie, dzieje wielu form ustrojowych, niosących wyzysk, niewolę i wojny—pokazywały ludzi — burzycieli. Dzieje 6 lat Polski Ludowej, Warszawy ludowej — pokazały innego człowieka odbudowującego przeszłość, z gruzów i spalenisk odtwarzającego pełne świadectwa historii narodowej, łączącego je z dniem dzisiejszym, z dniem jutrzejszym. Człowiek polski, warszawiak — z gruzobetonu przerzucił most, łączący wszystko, co piękne w historii, z pięknem dni, które idą...

Na ulicach Warszawy, otulonych mrokiem listopadowej mgły — na tle nowych, pięknych gmachów, na tle odbudowanych kamienic zabytkowych — wyrastają postacie przeszłości. Wyrastają twarze warszawskich rzemieślników, plebsu, który na pobudkę kościuszkowskiej insurekcji porwał za broń, który na sztandarach bojowych mieścił dumne hasło epoki: wolność, równość, braterstwo. Świeci w tej „mgle marzeń" groźna, stara twarz Kilińskich..."

Po odbudowanych ulicach i placach nowej Warszawy snują się cienie lat dawno odeszłych. Cienie Mochnackiego i Lelewela, cienie Jakobinów warszawskich, cienie Staszica i biskupa Krasickiego.

Idąc szlakami odrodzonego miasta, stolicy ludowego państwa, spotykamy „czerwonych" 1863 r. Spotykamy tych, którzy do narodowo - wyzwoleńczej walki włączyli hasła społecznego wyzwolenia.

Defilada cieni trwa. Idzie Chopin i Słowacki, idzie Prus i Sienkiewicz, idą wielkie duchy naszych rosyjskich przyjaciół, którzy razem z Polakami walczyli w szeregach powstańczych przeciw caratowi: Iwanów, Potiebnia, Krasnopiewców.

Idą bojownicy niepodległości Polski i wolności jej ludu, którzy kwiatami swego życia ozdabiali ponure szubienice narodowej niewoli. Idą cienie tych, którzy w latach międzywojennych nieśli wysoko sztandar walki o wolność narodu i wyzwolenia mas pracujących, którzy stali w pierwszych szeregach bojowników niepodległości, a obok nich późniejsi męczennicy sprawy ludowej i sprawy narodowej, zamordowani przez hitlerowskiego najeźdźcę.

Przetoczył się przez Polskę, przez Warszawę, faszyzm niemiecki. Zburzył pomniki i domy, zniszczył miliony istnień ludzkich.

Runął niemiecki faszyzm pod ciosami Armii Czerwonej, a na ulicach Warszawy do starych tradycji bojowych doszła nowa — tradycja bohaterskiej walki narodu przeciwko żelaznym armiom Hitlera.

Dziś odbudowujemy najdroższe nasze miasto, przystrajając je flagami i zielenią, aby godnie mogło witać posłów pokoju z całego świata — tę naszą tradycję dawną i nową, zakrzepła w nas samych i w dźwigniętych z ruin murach — podnosimy w górę, jak sztandar, jak świadectwo naszego prawa goszczenia w Polsce, w Warszawie — Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Ludność Warszawy, młodzi zapałem i wiarą obywatele stolicy — dobrze rozumieją sens tej gościny. Rozumieją, że spadkobiercy tych, którzy umywali ręce na widok umęczonej naszej ojczyzny — władcy USA i Anglii — nie chcą wpuścić na ziemię brytyjską zwiastunów pokoju. Nie chcą wpuścić tych, którzy są w setki milionów pomnożonymi spadkobiercami , nosicielami i realizatorami idei braterstwa i wolności.

Choć lud angielski pragnął ich gościć — rząd angielski gościny odmówił.

Polska udzieliła gościny

Cały kraj dumny jest z decyzji swego ludowego Rządu. W chwilach, gdy spiskowcy przeciw pokojowi znowu planują rzeź wojenną, planują masowy mord, gdy uzbrajają wbrew woli narodu — hitlerowskich żołdaków i obdarzają pomocą hitlerowskich bankierów w chwilach, gdy zdradzająca własne narody burżuazja światowa zapala ogniska agresji na Dalekim Wschodzie, w chwilach, gdy w krajach imperializmu bojownikom pokoju grozi pałka, knut, obóz i więzienie — my gościmy Kongres Pokoju.

I obok naszych tradycji wnosimy na Kongres wielki dar naszego codziennego trudu, wnosimy 18 milionów polskich podpisów pod apelem sztokholmskim. A za każdym podpisem stoi cyfra realizowanego Planu 6-letniego, planu pokojowego budownictwa. Wnosimy Kongresowi w darze naszą niezłomną przyjaźń z ZSRR, z krajami demokracji ludowej, z wolnymi Chinami, z bohatersko walczącą Koreą, ze sławną armią Vietnamu.

Wnosimy nasz dar: szczerą, trwałą, serdeczną przyjaźń i pomoc dla wszystkich pracujących ludzi świata, którzy walczą o wolność z imperialistycznymi rządami. Wnosimy wreszcie wielki dar — ratyfikowaną w Warszawie — polsko - niemiecką granicę pokoju, granicę Odry i Nysy Łużyckiej.

Niech odbudowane pałace przeszłości, zrekonstruowane kościoły, odtworzone pomniki i zabytki, niech tradycja narodowej walki o postęp w nas żyjąca, niech biel nowych domów mieszkalnych Warszawy, nowych szkół, piękno fabryk i ogrodów, szerokie perspektywy ulic warszawskich — witają posłów pokoju.

To Warszawa — stolica Polski — miasto pokoju, miasto walki o postęp szykuje się do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

KAZIMIERZ DĘBNICKI

Sylwetki delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju

Fryderyk Joliot - Curie

„Uczeni nie mogą pracować w oderwaniu od życia. Muszą być obywatelami, biorącymi czynny udział w życiu publicznym, walczącymi na równi z robotnikami o pokój i bezpieczeństwo świata — powiedział w jednym z wywiadów, udzielonych prasie, światowej sławy uczony, przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, prof. Joliot - Curie.

Fryderyk Joliot - Curie rozpoczął swą karierę naukową jako współpracownik wielkiej uczonej — Marii Curie - Skłodowskiej. Po jej śmierci Fryderyk Joliot - Curie wraz ze swą żoną Ireną Curie - Skłodowską kontynuował badania naukowe. **Wkrótce stał się jednym z największych autorytetów naukowych, otrzymał wraz z żoną nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki.**

W czasie okupacji niemieckiej wielki uczony dnie i noce spędzał w laboratorium, produkując materiały wybuchowe dla walczących patriotów francuskich. W tym okresie był on przewodniczącym frontu narodowego, kierującego walką wszystkich lewicowych organizacji francuskiego Ruchu Oporu.

Po wojnie, w roku 1946, Fryderyk Joliot - Curie został mianowany wysokim komisarzem rządowym dla spraw energii atomowej we Francji. Przyjmując to stanowisko, wybitny uczony postawił warunek — polityka Francji w sprawach energii atomowej musi być polityką konsekwentnie pokojową.

Kontynuując rozpoczęte przez Piotra i Marię Curie badania nad promieniotwórczością — Fryderyk Joliot - Curie doprowadził 15 grudnia 1948 roku do uruchomienia we Francji pierwszego stosu atomowego, który ofiarował narodowi francuskiemu, — wyrzekając się wszelkich praw patentowych.

Zdecydowana odmowa prof. Joliot - Curie wobec propozycji milionera amerykańskiego Barucha, który zaofiarował mu współpracę przy produkcji energii atomowej dla celów wojennych, naraziła prof. Joliot - Curie na nienawiść kół amerykańskich imperialistów. Pod naciskiem tych kół rząd francuski usunął prof. Joliot - Curie z wysokiego komisariatu do badań nad energią atomową.

Przez wszystkie lata powojenne prof. Joliot - Curie brał czynny udział w życiu politycznym Francji i w walce o pokój, będąc jednym z najwybitniejszych działaczy ruchu obrońców pokoju. **Na Kongresie paryskim został wybrany przewodniczącym Stałego Komitetu Obrońców Pokoju.**

„Jedyną rzeczą, która w walce o utrwalenie pokoju ma istotne znaczenie, jest wola ludów, wola mas pracujących wszystkich narodów."

„My, bojownicy o pokój, potrafimy dowieść, że nasze siły zdołają unieszkodliwić wszelkie zbrodnicze zakusy i znieść z powierzchni ziemi szkodników" — powiedział Fryderyk Joliot - Curie na obradach Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sztokholmie.

Dokument obłudy i hańby

(Dokończenie ze strony 1)

twierdzenia, że delegacja radziecka daje wyraz prawdziwej woli narodów w odróżnieniu od reakcyjnych rządów i podżegaczy wojennych na zachodzie.

4 **Biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo, jakie Kongres ten spowodowałby dla krajów, uczestniczących w pakcie północno - atlantyckim, rząd angielski starannie zbadał wszystkie możliwe sposoby, by nie dopuścić do odbycia tego Kongresu lub by podjąć takie środki przeciwko jego organizatorom, które by zmusiły ich do przeprowadzenia Kongresu w jakimkolwiek innym miejscu lub sprawiły, że Kongres ten byłby pozbawiony znaczenia, gdyby mimo wszystko odbył się w Londynie.**

Jednakże (angielskie) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie posiada niestety prawnych podstaw do ogłoszenia zakazu Kongresu i dlatego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie może podjąć z góry koniecznych środków. Dlatego rząd angielski musi działać, wychodząc z założenia, że Kongres odbędzie się i że będzie się nazywał II Światowym Kongresem Zwolenników Pokoju. Nie można odmówić wydania wiz tym członkom Kongresu, którzy są wysyłani z krajów zachodnich. Przyjaciele ich poradzą im zapewne, by nie ogłaszali, że jadą na Kongres i wyjaśnią im, że wszelkie półśrodki w wyniku których połowa lub większość delegatów zagranicznych nie zostanie dopuszczona na Kongres, nie będą stanowić przeszkody w odbyciu Kongresu, ani też nie przeszkodzą jego organizatorom w przedstawieniu go jako Kongresu Światowego. Prócz tego niemożliwością było przeszkodzić rozesłaniu zaproszeń z Londynu.

Jedynym następstwem niedopuszczenia większości delegatów zagranicznych na Kongres byłby potok depesz, a jakikolwiek apel przyjęty przez Kongres, zostałby podpisany przez obecnych na Kongresie tak, jak gdyby w pracy Kongresu brali udział wszyscy delegaci.

5 **Równocześnie rząd angielski doskonale zdaje sobie sprawę — uwzględniając potencjalne możliwości Kongresu — ze spoczywającego na nim zgodnie z paktem atlantyckim obowiązku uczynienia wszystkiego co jest w jego mocy, by przeszkodzić w odbyciu Kongresu. Rząd podejmuje następujące zarządzenia administracyjne.**

I. Ani jeden cudzoziemiec nie uzyska zezwolenia na przyjazd do Anglii w celu uczestniczenia w organizacji Kongresu. Erenburgowi i jeszcze pięciu Rosjanom, którzy prosili o wizy wjazdowe dla wzięcia udziału w przygotowaniu Kongresu, odmówiono. Komunista francuski Laffitte, który jako obywatel francuski nie potrzebuje wizy wjazdowej, został zatrzymany natychmiast po przyjeździe do Anglii i odesłany z powrotem do Francji. Obecnie nie możemy odmawiać wiz osobom, które w swych deklaracjach nie wskazują, że jadą do Anglii dla wzięcia udziału w przygotowaniu Kongresu. Jeżeli jednak ludzie ci wezmą w tym udział, zostaną oni bezzwłocznie wydaleni.

II. Każda deklaracja w sprawie wydania wizy delegatom zagranicznym rozpatrywana będzie indywidualnie. Rząd angielski odmówił wydania wiz wszystkim niepożądanym cudzoziemcom. W praktyce sytuacja ta może dotyczyć każdej osoby, mogącej wywołać nieporządki w przemyśle, naruszyć istniejący ład lub prowadzić jakąkolwiek bądź działalność wywrotową. Nie należy jednak informować organizatorów Kongresu o tych wypadkach, w których zamierza się stosować to zarządzenie.

6 Wpływ Kongresu na angielską opinię publiczną będzie jak się zdaje, nieznaczny i w ostatecznym wyniku Kongres wcale nie wpłynie na politykę rządu angielskiego. **Nie powinno to jednak przeszkodzić nam w uwzględnieniu faktu, że Kongres sam przez się stanowi poważną próbę komunistów wniesienia zamętu w grono członków paktu atlantyckiego i próbę zespolenia międzynarodowej opinii publicznej wokół pokojowej polityki radzieckiej, opartej na zakazie broni atomowej i rezygnacji z wykorzystania tej broni.**

Toteż rząd angielski zamierza wykorzystać wszystkie środki jakimi dysponuje, aby pokazać opinii publicznej Anglii i za granicą istotny charakter kampanii obrońców pokoju. Delegacja angielska na sesji Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych będzie rozporządzała wszystkimi niezbędnymi faktami, by demaskować cele i metody Kongresu i napiętnować Kongres jako narzędzie polityki radzieckiej.

7 Załączam egzemplarz wniosku dotyczącego przeprowadzenia kampanii w sprawie rozbrojenia i obrony pokoju — przekazanego telegraficznie sir Gladwyn Jebbowi w Lake Success. Wniosek ten będzie rozpatrywany przez delegację brytyjską w ONZ i przez inne delegacje krajów, które podpisały pakt atlantycki, potem ich materiał wykorzystany zostanie przez delegację brytyjską. Powinniście panowie w miarę możliwości jak najszerzej popularyzować ten materiał i przede wszystkim podkreślać, że radziecka kampania obrony pokoju winna być traktowana jako część całokształtu polityki radzieckiej: powinniście panowie jednocześnie tłumaczyć, jakie są istotne warunki zabezpieczenia pokoju powszechnego.

8 Jeżeli—mimo powyższego—natkniecie się na jakikolwiek problem lub na opinię rządu, przy którym jesteście akredytowani, w sprawie stosunku rządu brytyjskiego do Kongresu zwolenników pokoju — powinniście panowie wyjaśnić naszą politykę zgodnie z punktami 1 — 5 niniejszego okólnika. Okólnik ten został rozesłany przedstawicielom angielskim, akredytowanym przy wszystkich rządach, które podpisały pakt atlantycki. Kopie okólnika zostały przekazane ministrowi do spraw krajów wspólnoty brytyjskiej, w celu przekazania wysokiemu komisarzowi brytyjskiemu w Ottawie oraz do Moskwy, Warszawy, Pragi, Budapesztu, Bukaresztu, Sofii, Aten i Ankary. Otrzymaliśmy zawiadomienie, że II Światowy Kongres zwolenników pokoju odbędzie się w Sheffield, a nie w Londynie. Nie jest to jednak jeszcze pewne, ponieważ w radzie miejskiej wysunięto obiekcje przeciwko przyjętej już decyzji udzielenia gmachu ratusza Angielskiemu Komitetowi Obrońców Pokoju dla urządzenia Kongresu.

Równocześnie propagandziści kampanii obrony pokoju podkreślają, że Kongres odbędzie się — jak mówią — w kapitalistycznej twierdzy produkcji wojennej.

(—) ATTLEE

Mówią obrońcy pokoju

„Zgłosiłem swój akces do Światowego Kongresu Pokoju, jako ksiądz katolicki i jako profesor prawa międzynarodowego. Ten Kongres nie wyklucza absolutnie nikogo i tylko nie biorą w nim udziału ci, którzy się sami wykluczają.

Pokój jest wspólnym dobrem narodów ludzkości. Ci, którzy mówią o przyszłej wojnie światowej z lekkim sercem, mogą być tylko nieświadomymi tego, co mówią, lub zbrodniarzami.

Napastników należy wymienić po nazwisku. Napastnikiem jest ten, kto robi zapasy bomb atomowych, kto nie chce podać ich ilości, kto zapowiada, że ma zamiar użyć ich i kto wciąż przybliża bazy, skąd wystartują atomowe bombowce".

KS. BOULIER

„Jakiekolwiek byłyby pogróżki amerykańskich imperialistów — my mamy głębokie przeświadczenie, że w bliskiej przyszłości ludzie Ameryki i krajów zachodnio - europejskich zażądają od swych rządów, aby podjęły głos pokoju, zażądają współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Postępowa Ameryka mówi: naszymi przyjaciółmi nie są faszyści, nie są ludzie Franco ani zdrajcy wszystkiego, co dobre i uczciwe w świecie. — Naszymi sprzymierzeńcami są bojownicy o pokój, tacy sami, jak miliony ludzi, których my reprezentujemy".

(Z wypowiedzi przed I Światowym Kongresem Pokoju).

PAUL ROBESON

Gość z Dalekiej Północy

(Korespondencja własna z Warszawy)

Wśród delegacji duńskiej, która przybyła do Warszawy, znajduje się **przedstawiciel Islandii, p. Hjalmar Jansen.** Przeprowadziliśmy z nim krótką rozmowę, bezpośrednio po wylądowaniu samolotu na Okęciu.

— O mojej ojczyźnie zapewne niewiele wiadomo Polakom. Jest to północna wyspa, pozostająca pod wpływami Danii. **Na jej rozległym terytorium żyje zaledwie 130 tysięcy obywateli.**

— Ja pracuję jako dyrektor przedsiębiorstwa eksportu ryb w głównym mieście, **Reykjavik,** które liczy kilkanaście tysięcy mieszkańców.

— Jak rozwija się w Islandii ruch obrońców pokoju?

— Nie posiadam pełnych danych. Wiem jednak, że **w ciągu ostatniego miesiąca Apel Sztokholmski podpisało z górą 7 tysięcy osób. Na ogół nie ma u nas robotników przemysłowych, którzy są przecież najbardziej uświadomieni, ale pomimo to, prości ludzie zdają sobie sprawę ze znaczenia ruchu obrońców pokoju i zgłaszają do niego swój akces, ponieważ — jak wszyscy pracujący — nienawidzą wojny.**

— W Warszawie jestem po raz pierwszy w życiu — ciągnie Hjalmar Jansen. — Wiadomo mi, że stolica Wasza ucierpiała w czasie wojny najbardziej ze wszystkich miast na świecie i dlatego, może jeszcze więcej od innych, pragnie pokoju. **Jak wszyscy nasi delegaci, patrzę z pełną nadzieją na Kongres Warszawski. Jestem przekonany, że spełni on swoje wielkie zadania.**

St. R.

Zadania drobnej wytwórczości

Uchwała Prezydium Rządu RP

WARSZAWA (PAP). Ustawa o Planie 6-letnim przewiduje m. in. wydatny rozwój socjalistycznego przemysłu drobnego, który winien uzupełnić produkcję towarów szerokiego spożycia oraz wykorzystać miejscowe surowce i odpadki przemysłowe. Tempo wzrostu produkcji drobnego przemysłu będzie w okresie 6-lecia wyższe niż przeciętne tempo rozwoju produkcji przemysłu wielkiego i średniego.

Uchwała precyzuje, że **zadaniem drobnej wytwórczości jest produkowanie artykułów masowego spożycia nie wytwarzanych przez przemysł kluczowy, artykułów dotychczas importowanych, artykułów luksusowych i służących do zaspokajania indywidualnych potrzeb i życzeń konsumentów, wynikających ze wzrastającej stopy życiowej.** Do zadań drobnej wytwórczości należy również zorganizowanie szerokiej sieci spółdzielczych punktów usługowych.

W szczególności uchwała Prezydium Rządu nakłada na drobną wytwórczość obowiązek podjęcia lub zwiększenia produkcji w zakresie drobnych przedmiotów codziennego użytku, artykułów gospodarstwa domowego, urządzeń placówek socjalnych i punktów żywienia zbiorowego, podniesienia, estetyki wnętrz zarówno, mieszkań prywatnych jak i pomieszczeń zbiorowych oraz artykułów, wyrażających troskę państwa socjalistycznego o dziecko.

Wykonanie postanowień uchwały będzie wymagało uruchomienia wielu nowych uspołecznionych zakładów drobnej wytwórczości. Dla uruchomienia nowych zakładów uspołecznionych wykorzystane będą przede wszystkim nieczynne zakłady jak również nieczynne względnie niewykorzystane w pełni maszyny.

W celu umożliwienia realizacji zadań, postawionych przed uspołecznioną drobną wytwórczością, uchwała Prezydium Rządu zezwala na dokonywanie dodatkowych inwestycji budowlanych i maszynowych, finansowanych przede wszystkim z części zysku rocznego przedsiębiorstwa oraz z wygospodarowanego w danym roku zysku ponadplanowego.

Do zwiększonej produkcji — uspołecznione zakłady drobnej wytwórczości powinny wykorzystywać w przeważnej mierze surowce miejscowe oraz odpadkowe, a w szczególności — przemysłu skórzanego, tekstylnego, metalowego, drzewnego i chemicznego.

Zachętą dla uspołecznionych zakładów drobnej wytwórczości do przestawiania produkcji i oparcia jej na surowcach odpadkowych — są uwzględnione w uchwale — ulgi podatkowe i kredytowe. Powstanie wzorcownia artykułów masowego spożycia, nie produkowanych dotychczas w kraju. Powołane będzie szereg biur konstrukcyjnych w celu opracowania produkcji artykułów masowego spożycia. Przewiduje się szkolenie fachowców i pracowników w dziedzinie przeróbki surowca odpadkowego.

Jestem szczęśliwa – dlatego pragnę pokoju

Mieszkańcy Wybrzeża potępiają tchórzliwą politykę rządu angielskiego

Ob. Julia Lorek nie wygląda na to, że ma już nie tylko dorosłe dzieci, ale i wnuki. Jest żoną ślusarza i mieszka w Gdyni przy ul. 3 Maja 27. W mieszkaniu pani Julii jest ładnie i porządnie. Odczuwa się w nim ponadto atmosferę ciepła i miłości rodzinnej.

— Moje życie nie było łatwe — opowiada ob. Lorkowa. — Byłam 15-letnią dziewczyną, gdy pierwsza wojna światowa zabrała mi ojca. W roku 1917 poległ na placu boju mój najstarszy brat, a matka została sama z pięciorgiem drobnych dzieci. Trzeba było wielkiego wysiłku i hartu, by wychować tę gromadkę. Na mnie, jako najstarszą córkę przypadła poważna rola w kierowaniu młodszym rodzeństwem.

Mam dwie córki

Pani Julia wzrusza się, gdy wspomina minione dni ciężkiej pracy, dni wyrzeczeń.

— Nie smuć się! — wtrąca jej mąż, ob. Edmund Lorek. — Tam to minęło już bezpowrotnie. Mów raczej o naszym obecnym życiu.

— Jeżeli powiem, że czuję się szczęśliwa, to będzie to może wyglądało na przesadę, ale tak jest naprawdę. Mam dwie córki. Obie wyszły za mąż, starsza ma już dwoje dzieci, a wkrótce spodziewa się trzeciego. Gdy ją zapytałam, czy nie obawia się odpowiedzialności za wychowanie tylu maleństw, odpowiedziała: — „Ty, mamusiu, wychowałaś nas troje. Ja jestem z tej samej gliny, co ty. Nie boję się niczego prócz wojny — ani pracy, ani jakichkolwiek trudności".

— Druga moja córka — ciągnie pani Julia — jest urzędniczką. Cenią ją i lubią w biurze. Właśnie przed kilku dniami urodziła córeczkę. Mam jeszcze i syna — najmłodszego. Kształci się w Wyższej Szkole Sztuk Pięknych w Sopocie. Jest zdolny i kocha sztukę.

Będziemy walczyć o pokój

Proszę mi powiedzieć — czego więcej potrzeba mi do szczęścia? I dlatego właśnie, że jestem taka szczęśliwa, nie mogę po prostu myśleć o wojnie. Moją młodość zmarnowała pierwsza wojna światowa. Nie chcę, żeby to morze cierpień przeżywały moje dzieci. Ja urodziłam je i wychowałam dla życia i szczęścia, a nie dla śmierci i bólu! — głos pani Julii urywa się w krótkim, stłumionym łkaniu.

— Dlatego właśnie, że jesteśmy szczęśliwi i zadowoleni z życia, pragniemy walczyć o utrzymanie pokoju — mówi ob. Edmund Lorek. — Jestem głęboko oburzony na tych, którzy knują zamach na pokój. Jestem głęboko oburzony na szykany, stosowane przez rząd angielski w stosunku do międzynarodowych obrońców pokoju. **Wierzę niezachwianie, że nasz obóz zwycięży i że w przyszłość mogę patrzeć z wiarą, że z każdym dniem będzie lepiej, że zbudujemy prawdziwie piękne życie dla naszych dzieci i wnuków.**

U nas jest inaczej

Piotr Gładki jest mieszkańcem Tczewa. Jedzie właśnie pociągiem z Gdyni i czyta z zainteresowaniem artykuł o szykanach rządu angielskiego w stosunku do delegatów na Kongres Obrońców Pokoju. Czyta o tym, że Kongres odbędzie się w Warszawie. Za chwilę odkłada gazetę i zaczyna mówić:

— Rzadko prowadzę rozmowy w pociągach, ale taki dziś jestem wzburzony, że muszę się z kimś podzielić swymi wrażeniami. **To takie świństwo ze strony rządu angielskiego, żeby w ostatniej chwili odmówić przyjęcia na swej wyspie prof. Joliot-Curie i innych delegatów.**

— Ale Polska pokazała im, że u nas jest inaczej. My nie byliśmy przygotowani od miesięcy na ten wielki zaszczyt goszczenia w swojej stolicy najlepszych ludzi świata, a jednak nie ulękliśmy się trudności i krótkiego terminu na przygotowania i zaprosiliśmy wszystkich do siebie.

Anglia nie leży poza granicami świata

— A więc cieszy się pan czy martwi tym, że nie doszło do Kongresu w Sheffield?

— Cieszę się, że Kongres odbędzie się w naszym kraju, ale oburza mnie bezczelność angielskich reakcjonistów. Oni odgrażają się od nas. Oni starają się wmówić sobie i światu, że wyspa ich leży poza granicami świata i jego dążeń. Starają się otumanić swój naród, że żyjemy w czasach takich, jak przed stu czy dwustu laty, i boją się wpuścić do siebie tych, co by robotnikom angielskim mogli oczy otworzyć.

— Przepraszam, że o to zapytuję, ale gdzie pan pracuje?

— Jestem rzemieślnikiem, szewcem, a szewcy przy swej robocie mają wiele czasu do rozmyślania. Już ja sobie to wszystko dobrze przemyślałem! Przemyślałem, przekalkulowałem i jestem spokojny, bo jednak my zwyciężymy. To angielskie tchórzostwo przed ludźmi z naszego świata jest najlepszym dowodem, jak bardzo niepewni się czują imperialiści i jak chcą się osłonić przed wpływami ludzi, głoszących pokój i pracujących dla pokoju. (izet)

»Eugeniusz Oniegin« dla świata pracy

Aby udostępnić jak najszerszym masom zapoznanie się z dorobkiem muzyki radzieckiej — w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Państwowa Filharmonia Bałtycka daje w najbliższych dniach 3 przedstawienia opery „Eugeniusz Oniegin" P. Czajkowskiego: w niedzielę 19 b.m. o godz. 12 (po cenach ulgowych) i o 19 wieczorem, oraz w poniedziałek 20 b. m. o godz. 19.

Na przedstawienie przedpołudniowe w niedzielę przewidywany jest liczny zjazd mieszkańców z dalszych terenów województwa gdańskiego. (n)

MiGAWKi Wybrzeża

Wiwat technika!

Gdyńska taksówka Nr 46 ma dość oryginalny sposób zapuszczania motoru. Pewnego wieczoru mieszkańcy Gdyni mieli możność podziwiać, jak wyżej wspomniany wehikuł nabierał rozpędu przy pomocy... poczciwego siwka, który pędził ulicą 10 Lutego, ciągnąc za sobą na sznurku błyszczącą czerwonym lakierem „inwalidę" techniki XX wieku. (ak)

Ośmiokrotnie...

W sobotę w rannych godzinach przechodniom na ulicy Abrahama w Sopocie ukazał się niecodzienny widok: przy dziecięcym wózeczku, popychanym przez młodą kobietę, kroczyło ośmioro dzieci w wieku około lat trzech, wszystkie ubrane w czerwone rajtuzy, takież sweterki, czapeczki i rękawiczki. Nawet najmłodsze dziecko, siedzące w wehikule, miało na sobie taki sam „mundurek".

Oczywiście — nie było ani jednej osoby, która by nie przystanęła, patrząc ze zdumieniem na to szczególne zjawisko.

W pewnej chwili zjawił się na chodniku lekko zawiany jegomość:

— „Ojej! A tom sobie dogodził! — powiedział do siebie. — Już mi się zdarzyło widzieć podwójnie, ale żeby aż tak! Źle jest ze mną. Chyba przestanę pić...

Młodzi wychowankowie sopockiego Domu Dziecka nawet się nie domyślili, jak ważna rola przypadła im w udziale w akcji zwalczania alkoholizmu.

KRYST.

Gdynia pod znakiem II Światowego Kongresu Pokoju

Przejazd delegatów na II Światowy Kongres Pokoju przez Gdynię jeszcze bardziej zbliżył i związał społeczeństwo gdyńskie z dzielnymi szermierzami wolności i pokojowego budownictwa na całym świecie.

Całe miasto mówi i żyje rozpoczynającym w Warszawie obrady II Światowym Kongresiem Pokoju.

Gmachy publiczne, domy mieszkalne, wystawy sklepowe zostały udekorowane czerwonymi i błękitnymi sztandarami i emblematami pokoju. W dniu wczorajszym liczni przechodnie przystawali i przyglądali się, jak robotnicy wciągają na fronton gmachu Prezydium MRN olbrzymiego białego gołębia, wykonanego artystycznie z płótna.

Wielki sklep MHD na rogu ul. Świętojańskiej i 22 Lipca nie tylko starannie udekorował wystawy z okazji Kongresu. Specjalny transparent głosi, że w tej placówce handlu uspołecznionego pracownicy zaciągnęli „Wartę Pokoju". Szybsza i bardziej sprawna obsługa klientów, uprzejmość w ich załatwianiu, nadprogramowe godziny pracy dla usprawnienia organizacji placówki — to ich odpowiedź na szykany podżegaczy imperialistycznych, którzy zabronili wjazdu do Anglii delegatom na II Światowy Kongres Pokoju.

Bogato udekorowano gmach KM PZPR. Dobrze prezentuje się Powszechny Dom Towarowy w Gdyni. Obok barw biało - czerwonych pojawiły się na budynkach i sklepach flagi o kolorze błękitnym. „Jest nas miliard — wywalczymy pokój" — głosi napis na jednej z błękitnych flag.

Na murach domów widać kolorowe plakaty, przedstawiające braterstwo ludzi w walce o pokój bez względu na kolor ich skóry.

Dworzec gdyński udekorowany jest wyjątkowo starannie. Festony zieleni, błękitne sztandary z napisami w różnych językach, sławiącymi pokój — zdobią ściany głównego pawilonu, przypominając o tym, że walka o pokój trwa i przybiera z każdym dniem na sile. Wyrazem jej jest II Światowy Kongres Pokoju, który obraduje w Warszawie.

(jota)

Głos syren pokoju obwieścił nam wielką chwilę

Jest 16 listopada 1950 roku, godzina 19. Ryk syren fabrycznych i gwizd lokomotyw zlały się w jeden potężny akord, zwiastujący rozpoczęcie się II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie.

Wszystkim przechodniom głos ten wydawał się inny od tego, który wzywa codzień do pracy.

Atmosfera radości zapanowała w gospodach, poczekalniach i domach w momencie, kiedy o godzinie 19.30 przez radiowe głośniki usłyszano głos przewodn. Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — profesora Joliot - Curie.

Z biletem w ręku stanęłam przed wejściem na peron.

— Czy wie pan, dlaczego — pytam biletera — ryczały syreny i lokomotywy?

— To z okazji Kongresu Pokoju w Warszawie — odpowiada kolejarz. Mam 56 lat i z całego serca pragnę pokoju. Mówię tak, gdyż siedziałem przez dwa lata w Stutthofie i 3 lata w Oranienburgu. Ze mną za drutami byli moi trzej synowie: Franciszek, Edmund i Alfons. Ten ostatni miał wówczas 16 lat. Nieraz przypominamy sobie o nieszczęściach wojny. Dzisiaj wszyscy pracują i jesteśmy zadowoleni. **Dla utrzymania pokoju, mimo swego podeszłego wieku, nie będę szczędził sił.** (at)

Najpiękniejsza muzyka

Urzędnik Zarządu Portu Gdańsk - Gdynia **Stefan Niestępski**, zam. we Wrzeszczu, Śniadeckich 4, tak wyraża swe myśli:

„Dźwięk syren wzruszył mnie do głębi. Jakże bym pragnął znaleźć się teraz w mej drogiej stolicy, gdzie urodziłem się i wychowałem i być świadkiem tak uroczystego momentu. **My Polacy przeżyliśmy prawie wszyscy piekło wojny. Dla nas syreny były niegdyś zmorą, gdyż obwieszczały alarmy lotnicze. Dlatego też z tak radosnym uczuciem umiemy ocenić syreny pokoju; brzmią one dla nas dziś jak najpiękniejsza muzyka"**

Obecny przy tej rozmowie **Władysław Drewicz** zam. w Gdańsku - Olszynce, Maki 6a, również urzędnik ZPGG, dodaje:

„Tak, syreny były niegdyś dla nas zwiastunem nieszczęść. Dziś obwieszczają one niezłomną wolę pokoju. **Chciałoby się stanąć na środku ulicy i wraz z tłumem przechodniów krzyczeć z całych sił, że pokój potrafimy wywalczyć. Głos setek milionów ludzi walczących o pokój odezwie się z całą mocą przez usta delegatów na Kongresie w Warszawie. Pokój musi zwyciężyć wojnę".**

Kobiety w pierwszym szeregu

Genowefa Graczyk zam. w Oliwie, Grunwaldzka 503, pracownica Probierni Mięsnej nr 2 we Wrzeszczu mówi:

„Głos syren zrobił na nas potężne wrażenie. My, ludzie pracy, bardzo pragniemy pokoju. Nie chcemy więcej wojny, która przynosi tyle nieszczęść. Imperialiści na własnej skórze nie odczuwają skutków wojen, które unieszczęśliwiają ludzi pracy. Lecz podżegacze wojenni nie mają serca, dla nich istnieje tylko pieniądz. **Wszyscy winniśmy walczyć z całych sił o utrzymanie pokoju. Szczególnie my kobiety możemy dużo zdziałać. Podobnie jak kobiety radzieckie, które wykazują dużo męstwa i przodują w pracy, tak i kobiety polskie muszą stanąć w pierwszych szeregach obrońców pokoju".**

Student Politechniki Gdańskiej **Kazimierz Kuskowski** zam. przy ul. Kościuszki 88 we Wrzeszczu oświadcza:

„Kongres w Warszawie ma historyczne znaczenie. **My, ucząca się młodzież, doskonale to doceniamy. Tylko bowiem w warunkach pokojowych mamy możliwości dalszego kształcenia się i rozwoju.** Kongres przyczyni się niewątpliwie do utrwalenia pokoju. W moim życiu odgłos syren nie wzbudzał kiedyś przyjemnego uczucia. Dopiero dzisiejsze syreny obwieściły nowinę prawdziwie radosną".

Strażnik obiektów portowych **Zygmunt Gawin**, który w czasie powstania warszawskiego stracił rękę, mówi:

„Syreny wywarły na mnie radosne wrażenie, gdyż zapowiadają one nową, szczęśliwą erę. Pokój musi zapanować na świecie, bo wojna to najstraszniejszy koszmar. **Będziemy walczyć o pokój aż do ostatecznego zwycięstwa".** (as)

Pod znakiem budownictwa pokojowego

Pierwszy socjalistyczny budżet woj. gdańskiego tematem obrad WRN

„Pokój zwycięży wojnę" — głosi napis, umieszczony na czerwonym transparencie pod białym gołębiem pokoju.

Sala ratusza staromiejskiego w Gdańsku udekorowana jest odświętnie flagami i portretami wodzów światowego obozu pokoju i dostojników państwowych.

Przewodniczący Prezydium Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, ob. Mieczysław Wągrowski, otwiera IV sesję WRN, która poświęcona jest przede wszystkim omówieniu i uchwaleniu wojewódzkiego budżetu zbiorczego na rok 1951.

Na przewodniczącego dzisiejszego zebrania radni wybierają jednomyślnie ob. Mariana Sikorę, przewodniczącego Okręgowej Rady Związków Zawodowych. Na sekretarza — ob. Józefa Szafrańca, członka spółdzielni produkcyjnej.

— Pragnę podkreślić na wstępie chwilę, w której odbywa się nasza IV sesja WRN chwilę, w której oczy wszystkich prostych ludzi na świecie zwrócone są na naszą stolicę, gdzie zbiera się II Światowy Kongres Obrońców Pokoju — mówi ob. Sikora. — Wiemy wszyscy, że szykany reakcyjnych władz angielskich działających pod dyktando imperialistów amerykańskich — uniemożliwiły zebranie się Kongresu w Sheffield. Kongres został przeniesiony do Warszawy.

Delegaci na Kongres Pokoju przystępują obecnie do obrad nad zagadnieniami pokoju, życia i szczęścia setek milionów ludzi.

— Polska w walce o pokój stanowi jedno z ważnych ogniw. — Nasz potencjał gospodarczy, nasza socjalistyczna praca i nasze pokojowe budownictwo — oto elementy walki o pokój, elementy walki, w których my wszyscy bierzemy czynny udział — przez swą codzienną pracę, przez wzmaganie wydajności pracy, przez zaostrzanie walki z żywiołem reakcyjnym, przez podnoszenie oszczędności.

— Obecna sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej ma za zadanie uchwalenie pierwszego socjalistycznego budżetu województwa gdańskiego. Budżet ten stanowi podstawę wykonania zadań, włożonych na nasze województwo w drugim roku realizacji Planu 6-letniego. I dlatego musimy pamiętać w naszej pracy o tym, że właśnie Plan 6-letni jest planem dobrobytu, planem wzmożenia siły naszego państwa, planem pokoju — zakończył ob. Sikora.

Po zagajeniu plenum Wojew. Rady Narodowej przystąpiło do rozpatrywania spraw, znajdujących się na porządku dziennym sesji.

Woj. Rada Narodowa przyjęła na miejsce ustępujących — 10 nowych członków. Ślubowanie radnych złożyli: Bolesław Boroński — sekretarz KW PZPR, Mieczysław Węglewski — z ramienia PZPR, dr Eugeniusz Bordziłowski (PZPR), Witold Wenclik (SD), Józef Mach (ZSL ze Starogardu), Feliks Markocki (z Kartuz), Bernard Kaszuba (z Kartuz), Paweł Bielawski (Tczew), Eugenia Jagodzińska (LK), Adolf Rudnicki (KW PZPR).

Jednym z najważniejszych momentów obrad było sprawozdanie za III kwartał, złożone przez przewodniczącego Prezydium W. R. N. ob. **Mieczysława Wagrowskiego.**

Sprawozdanie objęło całokształt życia gospodarczego naszego województwa, analizując zarówno osiągnięcia, jak i błędy w przeprowadzonych pracach oraz wskazując zadania, stojące przed organami jednolitej władzy ludowej w nadchodzącym okresie. — Przewodniczący Prezydium W. R. N., opierając się na doświadczeniach minionego okresu, wskazał, jakich błędów należy unikać i w jakich dziedzinach należy wzmóc wysiłek aby wykonać z nadwyżką wojewódzki plan na rok 1950.

Obszerne omówienie sprawozdania ob. Wągrowskiego oraz budżetu na r. 1951 zamieścimy w najbliższych numerach naszego pisma. (izet)

Zebranie organizacyjne młodych literatów

W dniu 18 bm. o godz. 18 w sali Domu Literatów w Sopocie przy ul. Powstańców Warszawy 29 odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie koła młodych przy gdańskim oddziale Z. L. P.

Celem koła młodych jest praca nad rozwojem i kształceniem nowych talentów literackich zwłaszcza wśród młodzieży pracującej i szkolnej.

O przybycie na zebranie proszeni są wszyscy, którzy nadesłali zgłoszenia na członków koła oraz ci, którzy nie zdążyli jeszcze się zgłosić, a pragną wziąć udział w pracach koła i kształcić swe zdolności literackie. (n)

Zaopatrzenie ubezpieczonych w leki

W celu szybszego i sprawniejszego odbioru leków przez świat pracy, Ministerstwo Zdrowia zezwoliło na wydawanie leków na recepty lekarskie bezpośrednio we wszystkich aptekach społecznych bez uprzedniego stemplowania recept przez apteki Z. L. P. (b. Ubezpieczalni Społ.), jako dalszy krok do usprawnienia pomocy lekarskiej w Zakładzie Lecznictwa Pracowniczego.

Kurs szybowcowy i motorowy

Marzeniem wielu młodzieńców jest nauczyć się sztuki latania na szybowcu lub na samolocie. Dziś nie trudno o to, by marzenia te stały się rzeczywistością.

Każdy kandydat na pilota w wieku od 17 — 22 lat może złożyć podanie do Zarządu Powiatowego i Miejskiego ZMP o przyjęcie na kurs pilotażu szybowcowego i motorowego; kurs rozpocznie się w roku 1951.

Kandydat winien załączyć do podania dowód obywatelstwa polskiego i świadectwo małej matury lub ukończenia 9 klas szkoły podstawowej wzgl. równorzędnego wykształcenia zawodowego.

Wszelkich informacji udzielają Zarządy Powiatowe i Miejskie ZMP lub Oddziały Ligi Lotniczej. (at)

Sekcję pływacką organizuje Ogniwo

ZKS „Ogniwo" organizuje sekcję pływacką. Zgłoszenia zawodników zaawansowanych jak i niezaawansowanych przyjmuje sekretariat klubu — Gdynia, ul. Szkolna 10 w godzinach 15.30—20 (każdego dnia za wyjątkiem niedzieli).

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK: Koncert Państw. Filharmonii Bałtyckiej godz. 19.30.
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA: nieczynny.
TEATR KAMERALNY — SOPOT: nieczynny.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — „W Piaskach Środkowej Azji" — dozw. od lat 7 — godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

GDYNIA — Atlantic — „Bitwa Stalingradzka" — część II — prod. radz. — od lat 12 — godz. 16, 18, 20 — w niedzielę od 14.

GDYNIA — Goplana — W dniach 17, 18 — program składany kolorowy. Początek seansów 15.30, 17.30, 19.30.

GDYNIA — Fala — „Rainis" dozw. od lat 12, godz. 18 i 20, w niedziele od 16.

CHYLONIA — Promień — „Córka marynarza" — dozwolone dla młodzieży — prod. radz. — godz. 18 i 20 w niedzielę od 16.

SOPOT — Bałtyk — nieczynne

SOPOT — Polonia — „Bitwa Stalingradzka" — II seria — dozw. dla młodzieży, godz. 16, 18, 20.

OLIWA — Polonia — nieczynne

WRZESZCZ — ZMP-owiec (Capitol) program składany (czarno-biały) godz. 16.30, 18.30, 20.30 — w niedziele od 10, 12, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 — film festiwalowy — dla młodz. dozw.

WRZESZCZ — Bajka — program składany — dla młodzieży dozw. godz. 15.30, 17.30, 19.30.

WRZESZCZ — „Przyjaźń". — Okręg TPPR. Sobótki 15 poniedziałki, środy i piątki godz 18 i 20 i w niedzielę o godz. 16, 17, 19 — „Konik Garbusek".

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDYNIA — tel 10-00 — Skwer Kościuszki 14.
GDAŃSK — tel 410-00 — Grunwaldzka 2.
SOPOT — telefon 524-00, ulica Generalissimusa Stalina 778.

DYŻUR APTEK

od 11. 11. do 17. 11.

GDAŃSK — Apteka Kaszubska, ul. Rokossowskiego 35.
WRZESZCZ — Apteka Społeczna nr. 16, ul. Grunwaldzka 52.
SOPOT — Apteka Morska, ul. Stalina nr. 724.
GDYNIA — Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
GDYNIA — Apteka Z. L. P., ul 22 Lipca 44 pełni dyżury świąteczne od godz. 9 do 13.

WYSTAWY

Wystawa Książki Radzieckiej otwarta codziennie w godz. 12 — 20-ta w Klubie Książki we Wrzeszczu, przy ul. Miszewskiego Nr 16.

Wystawa czynna będzie do dnia 7. 12. 1950 r. Wstęp bezpłatny.

AGAPIT KRUZOE CZYLI ROBINSON KRUPKA 31

Młodzieniec, którego uratował Krupka, pracował we fabryce powozów i dyliżansów. Bardzo się parzyjaźnili.

— Słuchaj — powiada mu raz Agapit. — Ty jesteś swój chłop, ale takich tutejsze junktry i fabrykanty nie lubią. Ja też mam dość Berlina. Siadajmy w dyliżans i hajda.

— Jakeśmy powiedzieli furmanom, że chcemy jechać aż do Hamburga — przypomina sobie teraz Agapit to nie chcieli, łobuzy jechać. Zachciało im się talarów. I to złotych. Bo — powiadają niepewne czasy.

Przy dobrym piwie etcetera zawsze łatwiej się można porozumieć. Więc ich zaprosiliśmy na piwo. I żeby pogadać.

— Trudno długo to trwało, ale jakeśmy zaczęli rozmawiać, to żeśmy się porozumieli. Nie bardzo coprawda rozumieliśmy co oni tam bełkocą, ale na pewno się zgodzili jechać.

(Dalszy ciąg jutro)

Program radiowy

PIĄTEK — dnia 17 listopada 1950 r.

6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Koncert. 6.45 — Program. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Muzyka. 7.20 — Wszechnica. 11.50 — Aud. dla kobiet. 12.15 — Muzyka. 12.55 — Na swojską nutę. 13.50 — Koncert solistów. 14.50 — Koncert. 15.20 — Aud. oświatowa. 15.30 — Aud. dla dzieci. 15.50 — Koncert solistów. 19.00 — Wszechnica. 19.20 — Pieśni masowe. 19.40 — Lekcja jęz. rosyjsk. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Koncert. 21.15 — Pogadanka. 21.30 — Muzyka i aktualności. 22.00 — „Szpilki". 22.15 — Koncert. 23.10 — Muzyka poważna. 23.55 — Program.

PROGRAM LOKALNY

5.55 — Komunikat PIHM-u dla rybaków. 6.52 — Skrót wiadomości Wybrzeża. 16.20 — Muzyka kameralna. w wyk. Gustawa Pieske — flet, Jana Wawrzyniaka — skrzypce, Jana Węgierskiego — altówka. 16.45 — Repo. - taż „W pracowniach uczonych". 16.55 — Notatnik gdański. 17.15 — 10 minut muzyki rozrywkowej. 17.25 — Codzienny Przegląd Wydarzeń. 18.00 — Korespondenci terenowi donoszą. 18.25 — Utwory fortepianowe Franciszka Liszta — gra Krystyna Jastrzębska. 18.50 — Informacje dla rybaków. 19.55 i 24.01 — Komunikat PIHM-u dla rybaków.

Śmiało i szczerze

W sprawie piwnicy na węgiel

Jestem pracownikiem instytucji państwowej, żona zaś nauczycielką średniej szkoły zawodowej. Zajmujemy przy ul. Nowogrodzkiej 28 w Gdyni mały pokój z używalnością kuchni i nie posiadamy żadnego pomieszczenia na opał. W naszym domu największą piwnicę, ok. 20 m. kw. zajmuje ob. Janczewska, właścicielka sklepów spożywczych, w której zazwyczaj przechowywała ok. pół tony węgla. Wobec nadejścia chłodów jesiennych, zwróciłem się do władz lokalowych z prośbą o przydzielenie mi 1/3 części piwnicy ob. Janczewskiej.

W dniu 27 ub. m. przybył na miejsce przewodniczący Komisji Lokalowej przy Prezydium MRN, który po dokonaniu oględzin przydzielił mi wymienioną część piwnicy. Następnego dnia w godzinach rannych ob. Janczewska sprowadziła kilka ton koksu, którym zajęła całą piwnicę, mnie zaś zaproponowała wstawienie pudełka z węglem gdzieś pod sufitem. Na skutek mojej ponownej interwencji władze lokalowe skierowały mnie do komitetu blokowego poprzez komitet domowy. Komitet blokowy po dłuższym pobycie u właścicielki piwnicy zadecydował, abym węgiel umieścił w pralni, co znowu spotkało się z ogólnym sprzeciwem pozostałych lokatorów, korzystających z pralni. Sprawa utknęła na martwym punkcie. Zapytuję, czy tego rodzaju postępowanie może być nadal tolerowane przez władze?

M. S. — Gdynia

Dziwny stosunek do chorego

W dniu 11 bm. otrzymałam od lekarza rejonowego ZLP skierowanie na Komisję Lekarską celem uzyskania leczenia sanatoryjnego. Od dłuższego czasu cierpię na przewlekły ischias i w ostatnim okresie jesienenym bóle stały się nie do zniesienia. Jestem pracownicą fizyczną, zatrudnioną od 7 miesięcy w OMS „Kosakowo" i często zdarza się, że po przyjściu z pracy nie jestem w stanie zdjąć obuwia własnoręcznie, gdyż nie mogę się nawet schylić. Dotychczasowe leczenie półśrodkami nie daje żadnych rezultatów, dlatego też lekarz rejonowy skierował mnie do Komisji Lekarskiej.

Decyzji tej nie uznał jednak lekarz komisyjny dr Teisseyere, który po powierzchownym badaniu orzekł, że za krótko jeszcze pracuję, abym mogła być wysłana na leczenie sanatoryjne. Mimo interwencji obecnego przy badaniu przedstawiciela czynnika społecznego, lekarz stał twardo na stanowisku, że pracownik fizyczny dopiero po „określonym" czasie może mieć dolegliwości kwalifikujące go do leczenia sanatoryjnego. Jestem przekonana, że w naszym państwie ludowym otaczającym troską i opieką człowieka pracy takie ustawy nie istnieją i dr Teisseyre postąpił niewłaściwie. Proszę właściwe czynniki o rzeczowe wyjaśnienie, czy istotnie nie przysługuje mi jeszcze prawo do leczenia sanatoryjnego?

Halina Bełdzikowska — Orłowo

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

„Czarna" — Tczew. Nie interweniujemy w sprawach prywatnych obelg. Należy zwrócić się do Sądu Grodzkiego.

Leon Galczewski — Gdańsk. Z wyjaśnienia nadesłanego nam przez Wydział Budownictwa WRN w Gdańsku wynika, że nie był Pan w porządku zmieniając charakter budynku z mieszkalnego na hotelowy. Dokwaterowaniem osób zajmuje się wyłącznie Wydział Gospodarki Lokalowej przy Prezydium MRN w Gdańsku.

M. Konarski — Gdynia. Jeśli wsiadł Pan do trolleybusu na kilka minut przed północą i jechał z Sopotu do Placu Kaszubskiego w Gdyni, konduktor miał prawo żądać od Pana opłatę za nocną taryfę. Abonamenty pracownicze mają ściśle określone warunki przejazdów.

Maria Giecewicz — Gdańsk. Nie wiemy o co chodzi, i kogo mamy przestrzec przed rozsiewaniem plotek o Pani. Jest to sprawa osobista z którą należy zwrócić się do Sądu Grodzkiego, podając nazwiska i adresy Pani oszczerców.

POD ŚWIATŁO

Takiemu dobrze...

Osoby: Milicjant na Placu Kaszubskim w Gdyni.

Cacy-bubek: grzywka na szyi, wąziutkie spodnie, buty na korku.

II bubek: kubek w kubek tak samo.

Staruszka.

Zimny, listopadowy dzień. Wiatr strąca kapelusze z głowy, miecie w oczy drobniutkim deszczem i roztrąca po chodniku pożółkłe liście. Milicjant, przemarznięty do szpiku kości, ale uśmiechnięty przyjaźnie, macha niestrudzenie rękami, uzbrojonymi w długie, białe mankiety, wskazując kierunek ruchu licznym pojazdom i pieszym. W przerwach pogwizduje sobie wesoło i przytupuje dla rozgrzewki nogami:

Hej tam! Matko! Dokąd tak śpieszno? Nie tędy droga! Wracajcie na chodnik i jeszcze raz przejdźcie prawidłowo jezdnię między gwoździami, bo jak nie, to karę będziecie płacić!

Staruszka: Już wracam, obywatelu! Ja nie tutejsza, pierwszy raz w mieście... do syna przyjechałam. Na Czołgistów ulicy pracuje, nie wiecie, jak się tam dostać?

Milicjant: Podejdźcie matko bliżej, to wam wytłumaczę! (Do kierowcy samochodu ciężarowego): Stać! Nie widzicie sygnału? Pieszych trzeba przepuścić! (Po chwili znowu przytupuje nogami i podśpiewuje wesoło):

„Ach, jak przyjemnie, wesoło płynie czas..."

Cacy-bubek: Cholera z taką pogodą. Trzy miliony poszły koło nosa przez tę zmianę waluty. Dolarów nikt nie chce kupować. Wszystkich klientów diabli wzięli. Jak tak dalej pójdzie, to trzeba będzie wziąć się do jakiejś pracy... Ładnych czasów doczekaliśmy, nie ma co!...

II bubek: Stary nie posłał w tym miesiącu ani grosza. Znowu jakiś piekielny domiar. Wściec się można! U mnie z forsą tak krucho, że ledwo starczy na dwa miesiące pobytu w Zakopanem. A co dalej?

Cacy-bubek: No to pójdziemy chyba na jednego. Grypy się można nabawić przez te wichry.

II bubek: (otulając się szczelnie płaszczem na futrze): Rzeczywiście. Od paru dni drapie mnie w gardle. Człowiek nie przyzwyczajony do takich podłych warunków życiowych...

Milicjant: (siny z zimna, rozcierając zmarznięte ręce, śpiewa wesoło):

„Ach, jak przyjemnie, wesoło płynie czas..."

Cacy-bubek (ze złością): Takiemu to dobrze! Cholera!

Krystyna

Listy do „Smiało i szczerze" należy adresować: Redakcja Dziennika Bałtyckiego, dział „Smiało i szczerze", Gdańsk, Targ Drzewny. — Redaktor działu „Smiało i szczerze" przyjmuje codziennie w godz. 10—13, oprócz niedziel i świąt.

Wielka manifestacja sportowców na rzecz II Swiatowego Kongresu Pokoju

Za przykładem sportowców Związku Radzieckiego, którzy na stadionach, boiskach i w salach gimnastycznych uczczą szeregiem imprez II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie, poszli sportowcy Wybrzeża, którzy w niedzielę 19 bm. we wszystkich miastach organizują zawody dla podkreślenia więzów, łączących nasz sport z masowym światowym ruchem Obrońców Pokoju.

Poniżej podajemy wykaz zawodów.

GDAŃSK

Stadion miejski we Wrzeszczu — o godz. 9 — zawody lekkoatletyczne. Udział biorą Budowlani, Spójnia, Kolejarz.

O godz. 11 — sztafeta uliczna Al. Rokossowskiego do gmachu ORZZ i złożenie meldunku na naradzie aktywu sportowego.

O godz. 11 — mecz piłki nożnej klasy A pomiędzy ZKS Stal — ZKS Spójnia - Wybrzeże.

Boisko sportowe Włókniarz w Oliwie — o godz. 9 — turniej piłkarski. Udział biorą: Flota — AZS Gwardia — Włókniarz.

Sala Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku — o godz. 9.40 — pokazy gimnastyczne w wykonaniu klubu ZKS Stal — ZKS Spójnia - Wybrzeże.

O godz. 10 — turniej siatkówki męskiej. Udział biorą: AZS, Gwardia, Ogniwo - Gdynia, Gimnazjum I i Gimnazjum II.

Sala TPD we Wrzeszczu — o godz. 10 — siatkówka dziewcząt. Gra Gimnazjum I - Gdańsk. Koszykówka chłopców — Gimn. V Oliwa i Gimn. IV Nowy Port.

Kom. Woj. MO w Gdańsku — o godz. 10 — raid kolarski w wykonaniu Gwardii. Trasa: Oliwa — Gdańsk, Gdańsk — Nowy Port.

GDYNIA — GDAŃSK

O godz. 13 — masowa defilada Okręgowego Związku Motorowego z Gdyni do Gdańska pod gmach Orbisu na wiec.

GDYNIA

O godz. 11 — piłka nożna. A klasa pomiędzy Związkowcem Gdynia — Spójnia Kościerzyna.

Skwer Kościuszki — o godz. 10 — sztafeta uliczna 10 × 400 bieg 1.500 m.

O godz. 10 — raid kolarski Gdynia — Grabówek.

SOPOT

Stadion miejski — o godz. 10 — piłka nożna pomiędzy Ogniwo- Sopot — Unia Wybrzeże, rezerwy.

Sala Gimn. Handlowego — o godzinie 10 — turniej siatkowy, organizowany przez MKKF. Udział biorą kluby i szkoły.

Sala Gimn. Chrobrego — o godzinie 10 — bieg na przełaj w parku nad morzem. Urządza Ogniwo i AZS.

KARTUZY

Stadion miejski — o godz. 10 — piłka nożna pomiędzy kołem sportowym Kolejarz a szkolnictwem. Koszykówka - siatkówka Kolejarz — szkoły.

KWIDZYN

O godz. 10 — piłka nożna pomiędzy Ogniwo — Gwardia. Koszykówka - siatkówka Ogniwo — szkolnictwo.

SZTUM

O godz. 10 — siatkówka - koszykówka pomiędzy Gwardią a szkolnictwem i LZS.

WEJHEROWO

Stadion miejski — o godz. 10 — piłka nożna A kl. pomiędzy Unią - Wejherowo — Unią - Wybrzeże.

O godz. 13 — sztafety młodzieżowe ulicami miasta.

STAROGARD

O godz. 10 — turniej siatkówki szkolnictwa.

O godz. 11 — piłka nożna A kl. pomiędzy Spójnią - Starogard a Kolejarzem - Gdańsk.

TCZEW

Stadion miejski — o godz. 10 — piłka nożna juniorów i seniorów pomiędzy Kolejarzem - Tczew a Spójnią - Tczew.

ELBLĄG

Boisko Agrykola — o godz. 11 — piłka nożna pomiędzy reprezentacją Wojska a reprezentacją Związków Zawodowych.

LĘBORK

Stadion SKS — o godz. 11 — piłka nożna pomiędzy Kolejarzem - Lębork a Ogniwem - Lębork.

Sala Gimnazjum — o godzinie 11 — siatkówka pomiędzy Kolejarzem a Ogniwem.

KOŚCIERZYNA

O godz. 10 — piłka nożna. Grają rezerwy Budowlani - Kościerzyna — Spójnia - Kościerzyna.

Sala gimnazjum — o godz. 11 — siatkówka - koszykówka Budowlani — Spójnia.

MALBORK

O godz. 10 — piłka nożna pomiędzy jednostką wojskową a Związkowcem - Malbork.

PRUSZCZ GDAŃSKI

O godz. 10 — piłka nożna pomiędzy Unią - Pruszcz — LZS - Św. Wojciech.

Ponadto w miastach powiatowych odbędą się również inne dodatkowe imprezy organizowane przez MKKF.

P. IGNATOW

Przekład A. i A. Sternowie

Pamiętnik partyzanta

(Fragmenty)

* * *

74

... Pamiętam, jak wówczas, gdy organizowaliśmy grupę przyszłych konspiratorów, omawialiśmy z Eugeniuszem kandydaturę Wali.

Eugeniusz dobrze ją znał, jako towarzyszkę pracy i uważał ją za uczciwego, oddanego partii człowieka.

Kandydaturę Wali gorąco popierał również Iwan Piotrowicz Kotrow — instruktor oddziałów chemicznych OPL. Kotrow od dawna został zwerbowany do naszej grupy. Był jednak pewien powód, który nie pozwalał nam wierzyć w całkowitą bezstronność Kotrowa. Kotrow i Wala kochali się wzajemnie. Lecz prócz Kotrowa, Walę polecała gorąco również i Olga Mikołajewna, która w przyszłości miała zostać aktywną działaczką walki podziemnej, kobieta mądra i ogólnie szanowana. Ze zdaniem jej liczyliśmy się bardzo. Polecał ją także Swirid Sidorowicz Łysienko, dyżurny inżynier zakładów przetworów oleistych, przewidziany przez nas podówczas na jednego z kierowników walki podziemnej. Znałem Walę tylko ze słyszenia. Eugeniusz postanowił zapoznać nas ze sobą i w tym celu zaprosił ją pod pozorem jakiejś sprawy służbowej do swego gabinetu.

Od pierwszego rzutu oka uderzyła mnie jej powierzchowność. Wala była dziewczyną niepospolitej urody. Jej smukła postać nacechowana była niezwykłą lekkością i wdziękiem. Ogromne szare oczy, obramowane długimi rzęsami promieniały taką młodością, takim zniewalającym dziewczęcym czarem, że spotkawszy się z ich spojrzeniem, człowiek mimo woli się uśmiechał. Najbardziej jednak zdumiały mnie jej włosy: bujne, gęste, złociste, zebrane były w wielki węzeł na karku i gdy Wala siedziała na framudze okna, tworzyły dookoła jej głowy aureolę. Miało się wrażenie, że to najcieńsze nici złota pławią się w promieniach wiosennego słońca...

Rozmawialiśmy z Walą przeszło godzinę. Rzecz jasna, że w ciągu godziny trudno poznać człowieka, lecz zrozumiałem, że Wala ma duszę równie uczciwą, młodą i czystą, jak jej oczy, jak cała jej promienna dziewczęca postać.

Gdy Wala wyszła z gabinetu, Eugeniusz, który uważnie mnie obserwował, zapytał:

— Więc cóż, tato, zapisujemy Walę?

— Nie, żenia, nie zapiszemy!

Eugeniusz spojrzał na mnie ze zdziwieniem.

— Pewien jestem, że kiedy Wala przechodzi ulicą, ludzie mimo woli oglądają się za nią — powiedziałem. — Prawda? Otóż, moim zdaniem, jeśli zwykły konspirator ma rzucającą się w oczy powierzchowność — to jest to kardynalna wada. Wygląd konspiratora musi być szary i powszedni. Wzrok najbardziej uważnego obserwatora powinien prześlizgnąć się po nim, na niczym się nie zatrzymując. Czy Wala będzie mogła ukryć się w tłumie? Nie. Wszędzie i zawsze będzie się rzucała w oczy, i w końcu może się to stać dla niej zgubne... Oczywiście, można by jej było powierzyć w konspiracji jakąś pracę specjalną. Na przykład, zrobić z niej sprzedawczynię w takim sklepie, lub kelnerkę w takiej kawiarni, w których bywają hitlerowcy, a w których mogliby się również spotykać konspiratorzy. Ale czy Wala potrafi odegrać tak trudną rolę?... Czyś widział jej oczy? Jaką nienawiścią zapłonęły, gdy mówiła o faszystach. Walę zdradzą jej własne oczy... Nie, z niej nigdy nie będzie dobra konspiratorka. Posłuchaj mej rady, żenia, i jeśli masz na nią wpływ, przekonaj ją, aby zawczasu wyjechała z Krasnodaru...

Tego samego wieczoru Olga Mikołajewna udała się do Wali do domu. Okazało się jednak, że mieszkanie zamknięte jest na kłódkę. Sąsiedzi poinformowali ją, że rodzina Wali została wyewakuowana z Krasnodaru i że Wala wyjechała wraz z rodziną...

Minęło kilka dni. Po mieście rozeszła się wiadomość, że wszystkich zaaresztowanych na rynku hitlerowcy wywieźli za miasto i rozstrzelali.

Olga Mikołajewna przypomniała sobie Iwana Piotrowicza Kotrowa, i to, że Kotrow i Wala kochali się. Postanowiła tedy udać się do niego.

Wiedziała, że Kotrow został ranny podczas katastrofy w kombinacie, że długo leżał w szpitalu i dopiero parę dni przed przyjściem hitlerowców wrócił ze szpitala do domu... „Kto wie, może on będzie coś wiedział o Wali?" — myślała Olga Mikołajewna.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W-1-14763

Składano w Druk. Nr 8 „Czytelnika", druk PGZG „Dom Prasy" Gdańsk.